

ku pójść zmiany. W legislacji nadal stoimy w miejscu.

Przedsiębiorcy nie usłysze- li wiele dobrego także o sprawa- ch bardziej przyziemnych. Na przykład o rzeczywistych powodach zastoju w przetar- gach na mapy topograficzne. Nie wiadomo, na jakim etapie jest także newralgiczna dla tego tematu umowa o współpra- cy pomiędzy GUGiK a Mini- sterstwem Obrony Narodowej. Mówiąc o Bazie Danych Topo- graficznych prezes stwier- dził, że priorytetem jest teraz stworzenie warstwy dróg, ale nie powiedział, jak nowa kon- cepcja ma się do projektu ba- dawczego za 4,5 mln zł, któ- ry miał TBD wyprowadzić na prostą.

Z kolei cytując przykłady patologii w wykonawstwie, dał, niestety, świadectwo wi- dzienia biznesu z pozycji ma- ło przychylnego mu urzęd- nika. Z pewnością każde niezgodne z prawem działa- nie geodetów uprawnionych winno być karane i napiętno- wane. Szkoda tylko, że GKG nie wspomniał o podobnych zjawiskach występujących w pracy urzędników, zwłasz- cza tych powiatowych. Wska- zał na przedsiębiorców wyko- nujących np. inwentaryzacje „z pamięci”, nie skierował je- dnak palca w stronę urzęd- ników, którzy złymi decyzjami zmuszają firmy do szukania sprawiedliwości w sądzie.

A propos map, główny geo- deta kraju stwierdził, że nie można „sponsorować” fir- my, zamawiając mapę np. tematyczną za milion złotych, skoro nie ma na nią zapotrze- bowania. Nie powiedział, nie- stety, kto i do jakich celów ją zrobił. Nie dodał także, że od strony biznesowej mapy: topo- graficzna, sozologiczna czy geologiczna to zupełna klęska, a przecież się je produkuje.

• SKĄD MY TO ZNAMY?

Mowa była także o dziwnych 200 (!) zleceniach, jakie wyszły z jednego z Departa- mentów GUGiK za rządów

poprzedniej ekipy. Nie wia- domo, co prawda, czy ukradł GUGiK czy GUGiK-owi, ale wiadomo, że coś jest na rze- czy. Znowu bez nazwisk, kwot i tematów tych zleceń. Można mieć tylko nadzieję, że wśród tych dziwnych są te, które były kamuflowanym dotowaniem pewnego kana- powego stowarzyszenia.

Chyba widząc chłodną re- akcję sali, prezes stwierdził w końcu, że geodeci-przed- siębiorcy muszą wziąć więk- szą odpowiedzialność za swe pomiary, zaś ośrodki doku- mentacji – za przetwarzanie danych na końcowym etapie ich obróbki. To pierwsza taka deklaracja urzędującego pre- zesa. Pytanie, co rozumie pod tym hasłem?

Bo o tym, jak funkcjonu- je administracja geodezyjna, niech świadczy przykład ze Świdwina. Otóż tamtejszy geodeta powiatowy poprosił GKG o przedłużenie terminu na wydanie reszty pieniędzy, jakie pozostały z PFZGiK za rok 2006. Całej kwoty nie wy- dano, bo zadanie, na które je wzięto, wykonano... własnym sumptem. Podobno nie moż- na było znaleźć odpowiedniej firmy na rynku. Prośba o prze- dłużenie terminu ich wydat- kowania została przez GKG przyjęta ze zrozumieniem.

Trudno w tej sytuacji nie zadać kilku pytań. Jak bo- wiem można nie znaleźć wykonawcy zewnętrznego do prac geodezyjnych? Czy urzędnicy pracowali po go- dzinach, za ekstra pieniądze, czy może robili to kosztem in- nych zadań? Czy w prośbie o przedłużenie terminu zmie- niono cel, na który mają one pójść? Pewnie okaże się, że wszystko zostało przeprowa- dzone zgodnie z prawem, ty- le, że w jego lekko „sfalandy- zowanej wersji”. Jeśli jednak tak ma wyglądać oszczędne wydawanie publicznego gros- za, to hasło, że administra- cja/rząd sama się wyżywi, jest jak najbardziej aktual- ne. ■

CHIŃCZYCY ODWIEDZAJĄ IGiK

I nstytut Geodezji i Karto- grafii w Warszawie gościł 15 maja 13-osobową dele- gację z Chin, której prze- wodniczył Chen Xuanqing, zastępca dyrektora gene- ralnego Państwowej Komisji Rozwoju i Reform. Spotkanie było kontynuacją wieloletniej współpracy IGiK z Chinami i miało na celu zapoznanie gości z zakresem opracowań badawczych prowadzonych w Instytucie oraz z wykorzy- staniem teledetekcji i fotogra- metrii w różnych dziedzinach gospodarki w Polsce, a tak- że nawiązanie współpracy i wymiany danych między stronami.

Wśród przedstawicieli insty- tucji naukowych i rządowych znalazł się również Chen Changsong (na zdjęciu), wicedyrektor Narodowe- go Biura Geodezji i Karto- grafii, które jest w Chinach odpowiedzialne za koordy- nowanie prac związanych z szeroko pojętą geodezją i kartografią. Spotkanie z pol- skimi naukowcami miało po- móc mu w przygotowaniu koncepcji stworzenia naro- dowej infrastruktury danych przestrzennych w Chinach. Porozrzucone po całym kraju i niezharmonizowane bazy



FOT. ANNA WARDZIAK

danych decyzją Narodowe- go Komitetu ds. Informacji Geoprzestrzennej mają być w najbliższym czasie zebra- ne i zintegrowane w geopor- talu. Jak powiedział Chen Changsong, z Polski moż- na przenieść pewne wzor- ce organizacji rynku usług geodezyjnych, ale przede wszystkim wdrożyć meto- dy opracowań zdjęć lotni- czych i satelitarnych, które są w przypadku Chin najbar- dziej przydatne w pozyski- waniu informacji o terenie.

ADAM LINSENBARTH

REKLAMA

**WOJSKOWA AKADEMIA TECHNICZNA
WYDZIAŁ INŻYNIERII LĄDOWEJ I GEODEZJI
KATEDRA TELEDETEKCJI I GEOINFORMATYKI**
Ogłasza nabór na dwusemestralne niestacjonarne
STUDIA PODYPLOMOWE



w zakresie

**GIS, FOTOGRAMETRIA
I TELEDETEKCJA
W GOSPODARCE NARODOWEJ,
OBRONNOŚCI KRAJU
I OCHRONIE ŚRODOWISKA**

Całkowity koszt uczestnictwa wynosi 4800 PLN

Terminy zgłoszeń upływa dn. 20.09.2007 r.

Informacje dodatkowe tel. (0-22) 683-90-21 lub www.wig.wat.edu.pl